TYGODNIK KATOLICKI.

1862. Grodzisk, 28. Marca. № 13.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

ŻYWOT

X. MIKOŁAJA IGNACEGO WYŻYCKIEGO

Arcybiskupa Lwowskiego

skreślił

X. SADOK BARĄCZ.

(Koniec.)

II.

Wierny sługa boży nie zważając na te gadaniny, z podwojonym zapałem pracował dla dobra swéj diecezyi. Dnia 23. Czerwca 1745 roku przystąpił w kościele katedralnym do installacyi dwóch fundatorów nowéj kanonii: X. Daniłowicza, przedtém wojewodzica podolskiego ostatniego domu swego, który zostawszy kapłanem, zapisał na ten fundusz 30,000 Złp. i X. Kajetana Młodeckiego, który na ten sam cel przeznaczył 50,000 Złp. Ale pośród téj uciechy zabolał téż nad stratą wielkiego jałmużnika pana Zawadzkiego, łowczego kijowskiego, który oprócz skrytych jałmużn na same fundacye wydał 1,432,000 Złp. Najprzedniejsza jego fundacya była sióstr miłosierdzia we Lwowie, na którą wydał 450,000 Złp. [1]). Po téj stracie nieodżałowanéj, dnia 25. Lipca konsekrował ksienię Benedyktynek lwowskich Annę Eleonorę Kossakowską w przytomności Fortunaty Spendowskiéj, ksieni zakonnic ormiańskich i Benedykty Cetnerowéj przełożonéj matki i fundatorki Sakramentek. Kazanie miał X. Popiel Jezuita [2]). Dnia zaś 26. Kwietnia 1746 roku odprawił we Lwowie u Ojców Dominikanów pogrzeb pani z Kątskich Potockiéj, marszałkowéj nadwornéj koronnéj, podczas którego to aktu żałobnego kazanie miał przez trzy godzin blisko X. Henryk Russyan Dominikan i kapelan hetmanowéj wielkiéj koronnéj [3]).

Najważniejszą atoli czynnością jego było, postarać się o schronienie dla Missyonarzy, gdyż dłużéj bez klasztoru pozostać nie mogli. W tym celu udał się do bractwa różańcowego, żeby mu odstąpili kościół i szpital świętego Łazarza. Ale bractwo rzeczone z największém uszanowaniem dnia 14. Czerwca odmowną dało odpowiedź X. arcybiskupowi [4]). Po téj bolesnéj odprawie we Środę przed świętem narodzeniu świętego Jana Chrzciciela odstąpił Missyonarzom zapis na 170,000 Złp. dany księciu Radziwiłłowi w r. 1741. wraz z prawem zastawnéj arendy na dobrach Zarudzia z przyległościami, z tym jednak warunkiem, żeby OO. Missyonarze z téj sumy wypłacili 12,000 Złp. lubelskim siostrom miłosierdzia [5]). Mając tedy zabezpieczone utrzymanie OO. Missyonarze, poczęli sami starać się o jakie pomieszkanie dla siebie. Wnet nastręczyła się im ku temu sposobność, gdyż właśnie wtedy postanowili Teatyni dla miejsca dogodniejszego sprzedać swoje kollegium, czekali tylko na zezwolenie Rzymu. Tymczasem Wyżycki w Październiku odbierał śluby zakonne w klasztorze Sakramentek od Teresy, Anny i Magdaleny sióstr rodzonych a córek Jana Wilczka kawalera złotego krzyża, komesa apostolskiego, sekretarza króla i radcy magistratu lwowskiego. Wielkie to sprawiło wrażenie na widzu, że te trzy niewinne dziewice, jakoby w jeden wieniec ofiary splecione, całą swą przyszłość złożyły na ółtarzu Pana Zastępów [6]). Przy końcu tego roku publikowano dekret rzymski w nuncyaturze warszawskiéj względem sprzedania kollegium Teatyńskiego we Lwowie, za które natychmiast wyliczył Wyżycki 20,000 Złp. Prócz tego dokupił jeszcze dwa folwarki: Bogdanówka i Maciutówka zwane. Dnia zaś 9. Maja 1747 roku, zakładał kamień węgielny w kaplicy, i do reperacyi klasztoru zgodził majstra mularskiego za 14,000 Złp. [7]).

Łatwo sobie wyobrazić można, jaka uciecha ogarnęła serce jego, gdy oglądał urzeczywistnione swe zamiary. Z prawdziwą wiarą przystąpił wkrótce do procesu względem obrazu ukrzyżowanego Zbawiciela potem krwawym pocącego się, wszystkie łaski i cuda przy tym wizerunku świadczone uznał za prawdziwe i zezwolił, żeby dnia 15. Lipca pomieniony obraz we wsi Nowego stawu do kościoła Karmelitów bosych w Milatynie był wprowadzony [8]). Z końcem Października udał się do Krasnegostawu na pogrzeb pana Potockiego starosty grabowieckiego [9]). W roku zaś 1748. umarł protegowany przez niego X. Jerzy Mocki opat żółkiewski, na którego miejsce dnia 26. Maja wprowadził X. Jerzego hrabiego Laskarysa, infułata ołyckiego w przytomności X. Jakóba Augustynowicza koadjutora ormiańskiego i X. Hieronima Moro prefekta Teatynów. Wkrótce téż przyjął go wpoczet kanoników lwowskich [10]). Przy końcu tego roku pocieszającą otrzymał wiadomość, że August III. król Polski dnia 14. Listopada potwierdzić raczył jego zezwolenie na fundacyą X. Samuela Głowińskiego dla zakonu Pijarów we Lwowie. Podpi-

---

1) Kuryer polski z roku 1745. Nr. 447.

2) Kronika zakonnic ormiańskich we Lwowie rękopism od stron 146 do 154.

3) Kuryer polski z roku 1746. Nr. 491.

4) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 280.

5) Actum in Castro inferiori Leopoliensi fer. 4 post festum Sanctor. Trium Regum proxima Anno Dni 1762. urzędowy dokument znajdujący się w Archiwum Dominikanów podkamienieckich, z którego okazuje się, że Missyonarze w r. 1753. wypłacili 12,000 Złp. lubelskim siostrom miłosierdzia. W roku zaś 1762. podjętą summę 170,000 Złp. lokowali na dobrach Rafała Skarbka Obertynie i Michalczu.

6) Kasparowicz Gabryel Księgi rodzaju Jezusowego czyli kazanie na konkluzyi Różańca świętego u Dominikanów we Lwowie miane, a przypisane Janowi Wilczkowi podczas solennéj professyi córek jego 1746. in fol. kartek 16.

7) Munimenta służące kościołowi katedralnemu lwowskiemu ormiańskiemu, rękopism znajdujący się w księgozbiorze kapituły lwowsk. orm. in fol. pag. 1. — Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 204 z Kroniki zakonnic ormiańskich we Lwowie z str. 156 i 158.

8) Kuryer polski z r. 1747. Nr. 560.

9) Kuryer polski z r. 1747. Nr. 573.

10) Moje Pamiętniki miasta Żółkwi. Lwów 1852. str. 77.

sując bowiem poprzedniczo ten konsens, rozpłakał się z radości, że przybędzie znakomita liczba pracowników do winnicy Pańskiéj, a tak był życzliwym, iż radby był sprowadzić wszystkie zakony do swéj diecezyi [11]).

Dnia 1. Lutego 1749 roku swoją osobą zaszczycił dysputę publiczną u Ojców Karmelitów bosych we Lwowie, mianą z powodu składania hołdu imieninom i godności orderowéj Ignacego Humieckiego, stolnika koronnego, w przytomności miecznika koronnego, starosty grabowieckiego i wielu znakomitych osób. Podczas tego aktu gwardya królewska z strzelby ręcznéj, artylerya zaś z armat nieustannie ognia dawała, przyczém téż muzyka popisywała się z swemi koncertami. Dysputował X. Derjakubowicz Dominikan S. T. D. z drugim profesorem teologii tegoż zakonu [12]). Wkrótce potém przedłożyli Dominikanie spis cudów, zdziałanych przy starożytnym wizerunku Maryi w kościele Bożego Ciała we Lwowie, zostającym do potwierdzenia X. arcybiskupowi. Który wszystko dobrze a sumiennie rozważywszy, dnia 14. Sierpnia uznał takowe za prawdziwe i niewątpliwe, oraz pozwolił, ażeby te cuda dla pokrzepienia wiary ludu chrześcijańskiego wszędzie i na każdém miejscu opowiadane były [13]). Z niemałą téż pociechą ducha obchodził uroczystość obłóczyn panny Anny Szembekównéj, starościanki lelowskiéj, rodzonéj swéj siostrzenicy dnia 17. Września w kościele panien Benedyktynek lwowskich. Aspirantkę do obłóczyn, prowadził książe Sapieha, podskarbi nadworny litewski z księciem Jabłonowskim starostą kowelskim. Poczém wszystkie damy, począwszy od księżnéj kasztelanowéj krakowskiéj w klasztorze były częstowane, panowie zaś w pałacu arcybiskupim, aż do późnéj nocy hojnie byli podejmowani [14]). Dnia znowu 7. Października odprawił instalacyę X. Józefa Barszczewskiego oficyała swego na kanonię katedralną, którą sam zapisawszy 30,000 Złp. na Sokolinie dobrach swych dziedzicznych fundował [15]).

Tak tedy za jego rządów przybyło siedm fundacyi kanoników katedralnych. Bóg widocznie zlewał przez ręce jego błogosławieństwo swe na duchowieństwo i trzodę pieczołowitości jego poruczoną. On zaś pracował w swéj diecezyi jakoby ostatni wyrobnik Pański chętnie służąc każdemu. Dnia 26. Maja 1750 roku w kościele Benedyktynek lwowskich dawał ślub siostrzenicy swojéj, pannie Urszuli z Wyżyckich Szembek, zostającéj na edukacyi w pomienionym klasztorze, z Rochem Wieniawskim, chorążym przemyskim majorem wojsk J. K. Mści i jedynym spadkobiercą znakomitéj po rodzicach fortuny, w przytomności X. Samuela Głowińskiego sufragana i Rajmunda Jezierskiego biskupa bakowskiego. Kazanie wyborne powiedział X. kanonik Mikulski. Poczém wszystkich przytomnych gości X. arcybiskup w pałacu swoim przez dwa dni hojnie podejmował [16]). Z równą gorliwością dowiedziawszy się dnia 18. Czerwca o śmierci Izydora Pepłowskiego podkomorzyca łuckiego, przez modły publiczne ratował duszę jego [17]). Nie mniéj téż zabolał na widok swéj ukochanéj oblubienicy kościoła katedralnego, do wielkiego upadku przyprowadzonego, którego restauracyi podołać nie mógł, gdyż większą prawie część dochodów swoich ubogim rozdawał. Jednak dowiedziawszy się, że księżna Teofila z Leszczyńskich Wiszniowiecka kasztelanowa krakowska 10,000 Złp. ofiarowała na odnowienie katedry, obiecał dać drugie tyle, ażeby przynajmniéj rozpoczęto dzieło, które poprzednicy jego wykonać nie mogli [18]).

Lecz nie tylko dla swoich był tak życzliwym, ale nawet i obcym grzeczności swéj dawał dowody. Na pogrzeb Heleny Fortunaty Spendowskiéj, ksieni zakonnic ormiańskich, sam z swéj łaskawości przybył do kościoła ormiańskiego i przed uprzywilejowanym ółtarzem pana Jezusą mszę św. za jéj duszę odprawił [19]). Za to mu téż Bóg przydłużył życie, ażeby dopełnił większych uroczystości, których rozgłos aż do dzisiejszego czasu zachował się w dziejach kościoła polskiego. Dnia bowiem 9. Maja 1751 roku w samą wigilię Zesłania Ducha św. wprowadził z kościoła Ojców Trynitarzy do katedry jubileusz wielki. Wizerunek Ojca św. Benedykta XIV. księża w szaty kościelne przebrani naprzód nieśli, za nimi postępowały wszystkie zakony, bractwa i cechy z świecami w przytomności senatorów, urzędników koronnych i ziemskich z całéj Rusi, licznego pospólstwa, przy odgłosie dzwonów po wszystkich kościołach, rezonancyi muzyki po wieżach i krużgankach rozstawionéj, dawaniu ognia tak z strzelby ręcznéj od garnizonu, jako i hucznem po wałach z armat biciu.— Bramę jubileuszu romano more otwierał sam arcybiskup i nieszpory celebrował, podczas których X. kanonik Mikulski miał kazanie, w którém dziękował najprzód Ojcu św. za nadany jubileusz, potém wyliczał prace i zasługi swego arcypasterza, nakoniec gdy zaczął do skruchy, do żalu za grzechy, i do skutecznéj pokuty zachęcać, wszystkich przytomnych do płaczu pobudził. Potém nastąpiły illuminacye wieżyc kościelnych, kazania wyborne, katechizmy i różne nauki. W których to pracach duchownych szczególnie odznaczali się Ojcowie Missyonarze [20]).

Zbliżyła się też od wieków pożądana uroczystość koronacyi obrazu Najśw. Maryi Panny u Dominikanów lwowskich zostającego, która z powodu stawiania nowego kościoła za miastem w miejscu Błonie zwaném, gdzie się rycerskie koła przed walnemi sejmami zbierały, z nadzwyczajną okazałością odprawić się miała. Lecz kiedy już dwadzieścia i cztery chorągwi wojska polskiego obozem stanęło pod wsią Biłhoszcze zwaną, gdy nieprzeliczone tłumy ludu snuły się po ulicach Lwowa i wszelka do uroczystości stanęła gotowość, nagła słabość X. arcybiskupa Koronatora wszystkich trwogą przeraziła z dwóch przyczyn następujących: raz, iż się obawiano, aby dobroci pełnego, wielu cnotami pobożnemi i miłosiernemi uczynkami tak zaszczyconego pasterza nie postradała archidiecezya, powtóre zaś, aby ta słabość niebezpieczna nie zatamowała od tylu wieków pożądanego aktu. Bardziéj zaś chorego Koronatora trapiła ta myśl nieszczęsna, że może stał

---

11) Liber precum Alexi Ozga Praepositi Provincialis Scholarum Piarum die 4. Januarii 1764. Rękopism w archiwum kapituły lwowskiéj łacińskiéj in 4to. Wyżycki in suo palatio Obroszynensi die 24. Augusti 1745. coram Patre Alphonso Augustynowicz in lachrymas prorupit ob persuasionem intimam se felicem esse licentiam dando fundationi novae Collegii Nobilium Leopoli.

12) Kuryer polski z r. 1749. Nr. 639.

13) Hasło słowa bożego Lwów 1754. in fol. czyli opisanie koronacyi obrazu Maryi w kościele Dominikanów lwowskich.

14) Kuryer polski z r. 1749. Nr. 680.

15) Kuryer polski z r. 1749. Nr. 683. Bogobojny pasterz przez skromność nieprzyznawał sobie téj fundacyi.

16) Kuryer polski z r. 1750. Nr. 717.

17) Kuryer polski z r. 1750. Nr. 721.

18) Maurycy hrabia Dzieduszycki w dziele Wacław Hieronim Sierakowski w Dodatku gazety lwowskiéj z roku 1858. Nr. 25. str. 117.

19) Według Kroniki zakonnic ormiańskich we Lwowie, odprawił się ten pogrzeb w Maju 1751 roku.

20) Kuryer polski z roku 1751. Nr. 769.

się niegodnym téj świętobliwéj czynności; przeto z wiarą żywą wznioslszy w duchu oczy swoje do tego wizerunku Maryi, począł błagać miłosierdzia bożego nad sobą. A to uczyniwszy, wnet uczuł zwolnienie słabości, siły wątłe pokrzepiły się do tego stopnia, iż wstawszy z łoża boleści, cały ten akt z długiemi ceremoniami i niemałém utrudzeniem połączony zdrowo odprawił i dnia 1. Lipca obraz Maryi koronami z Rzymu posłanemi, z niewymowną swoją i całego ludu zgromadzonego radością uwieńczył. Na pamiątkę cudu na sobie doznanego, kazał zrobić srebrne wotum arkuszowe z wyrytym napisem ofiarowania siebie i bratanka swego opiece Maryi [21]). Tymczasem odprawił jeszcze dnia 22. Września pogrzeb Józefa Potockiego hetmana wielkiego koronnego w Stanisławowie, w Grudniu zaś X. Jana Tobiasza Augustynowicza arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie [22]). Dopiero dnia 9. Stycznia 1752 r. przybył do Dominikanów, gdzie mszę św. odprawiwszy złożył wspomnione wotum. Prosił też bardzo, żeby go Ojcowie w poczet Tercyarzy zakonnych przyjęli. Skłaniając się do téj prożby X. Anioł Polikowski przeor klasztoru, z przepisanym obrzędem włożył na niego szatę Tercyarzy dominikańskich [23]).

Po tych słynnych obłóczynach z większą śmiałością przystąpiło do niego świeżo zawiązane bractwo centuryańskie, prosząc o łaskawe zatwierdzenie stowarzyszenia swego. Co uważając, że to zgromadzenie zebrane pod opieką Najśw. Maryi Panny wcelu wzajemnego ratowania dusz swoich, wielce przyczynić się może do rozszerzenia chwały bożéj; dnia 24. Czerwca potwierdził takowe na wzór kongregacyi centuryańskich krakowskich, warszawskich i poznańskich przy ogłoszeniu odpustów od Benedykta XIV. nadanych i rozkazał, żeby takowe dnia 1. Lipca z kościoła katedralnego do Dominikanów uroczyście wprowadzone było [24]). Wkrótce też z rozkazu Stolicy Apostolskiéj, dnia 20. Sierpnia udał się do kościoła ormiańskiego, gdzie w przytomności X. Leona Szeptyckiego biskupa ruskiego, X. Samuela Głowińskiego sufragana, pisarza i miecznika koronnego, oraz całéj kapituły, odprawił mszą św. pontyfikalnie. Przy dokończeniu któréj, usiadł na tronie arcybiskupim i wprowadzon był X. Jakób Augustynowicz arcybiskup ormiański, na którego po wykonanéj przysiędze włożył paliusz arcybiskupi. Poczém miał piękne kazanie X. Orłowski Jezuita i traktament przy ręcznéj strzelbie i armat biciu nastąpił [25]). Przy końcu tego roku powtórnie doznał na sobie cudu X. Wyżycki, jak się sam w dokumencie dnia 27. Grudnia Dominikanom danym wyraża: „Radujcie się w Panu zawsze i jeszcze raz powtarzam, radujcie i weselcie się zemną. Mocno bowiem uradowany jestem w Panu, ponieważ choroba moja, którą powtórnie na ciele mojém byłem dotknięty, w dniach Października i Listopada bieżącego roku, nie była mi na śmierć, lecz aby Bóg uwielbion był przez nią. Chcę bowiem, abyście wiedzieli i aby się ucieszyły serca wasze, ponieważ w duchu jestem z wami i raduję się widząc zakon wasz, którego tercyarzem jestem i w habit wasz obleczony, który jest podporą i ozdobą kościoła, którego ja jestem sługą z rozporządzenia bożego. Chcę, ażeby łaska, którą otrzymałem, była wiadomą wiernym i pobożnym, dla tego ją ogłaszam w prawdzie wszystko wyznając. Wiadomo wam i wszystkim obywatelom miasta tutejszego, że w chorobie mojéj wielkie cierpiałem gorączki a gdy trzeci paroxyzm w najwyższy stopień gorączki i omdlania mię przywiódł, lekarze zaś, którzy o mnie staranie mieli, wszelką nadzieję uratowania mi życia stracili, gdy kanonicy przytomni i domownicy moi ze łzami w oczach łoże moje otaczali, oczekując już rychłego skonania, wtedy w duchu miałem widzenie i zdało mi się, jakobym w kaplicy waszéj przed obrazem Najśw. Maryi Panny, który w téj kaplicy znajduje się, malowany przez św. Łukasza lekarza i ewangielisty, a przez moje niegodne ręce koronowany, leżąc krzyżem wśród licznego grona waszego towarzystwa, bracia wesołą twarzą mnie otaczali, a Matka Boska zapewniała o przywróceniu mi zdrowia. Tém widzeniem pocieszony (co waszym pobożnym modłom przypisuję) wpadłszy w obfite poty, zaraz ozdrawiać począłem i wkrótce dawne siły odzyskałem i uczyniłem ślub, nigdzie po téj chorobie nie okazywać się, aż pókibym pierwéj przed tym cudownym obrazem mszy św. na podziękowanie nie odprawił. Gdy zaś z łaski bożéj i pomocy Najświętszéj Panny dnia 19. bieżącego miesiąca ten ślub wykonałem, więc dla wiecznéj pamiątki uznanie to dobrodziejstwa bożego własnoręcznie podpisałem [26]).“

Modlitwy sierot i ubogich, których swą szczodrobliwością otulał, postawiły go na nogi tak dalece, że mógł obowiązków swych pasterskich dopełniać. — Dnia 9. Stycznia 1753 roku odprawił pogrzeb p. Humieckiego stolnika koronnego w katedralnym kościele, podczas którego to obrzędu żałobnego X. Rajmund Jezierski biskup bakowski miał kazanie [27]). Dnia znowu 12. Stycznia Ojcowie Trynitarze wybawionych 33 więźniów z niewoli pogańskiéj wprowadzali uroczyście z kościoła św. Mikołaja do architektury, gdzie publiczne dzięki złożyli X. arcypasterzowi za wstawienie się i przydanie kosztu na tę redempcyę [28]). Po tym rzewnym widoku swobody chrześcijańskiéj, dnia 11. Lutego zaszczycił swą osobą rozczulający obrzęd obłóczyn księżny Teofili z Leszczyńskich Korybutowy Wiszniowieckiéj, kasztelanowy krakowskiéj, u panien Dominikanek we Lwowie. — Nadzwyczajna ta uroczystość sprowadziła znaczną liczbę magnatów polskich, ażeby tę czcigodną matronę do zakonnego siedliska wprowadzić [29]). Wkrótce w tymże samym kościele w przytomności X. biskupa nominata płockiego, księcia Radziwiłła hetmana wielkiego w. x. lit. i wielu innych osób znakomitych dnia 18. Lutego księciu Sapieże wojewodzicowi smoleńskiemu z panną Branicką kasztelanką bracławską ślub dawał [30]). Widzimy go też na uczcie, którą X. Młodecki kanonik lwowski i infułat kodeński, dnia

---

21) Hasło słowa bożego opisuje to wotum, które wyobrażało Wyżyckiego w postaci klęczącéj z napisem: Nicolaus Ignatius de Wyżyce Wyżycki Archiepiscopus Metropolitanus Leopoliensis indignus Coronator miraculosae in hac imagine B. V. Mariae offert ex voto cum suo nepote Carolo Wyżycki Capitaneo Laknicensi rogantes in perpetuum validissimam suam protectionem. Datt. Leopoli die 2. Julii 1751. Anno.

22) Moje Żywoty sławnych Ormian w Polsce. Lwów 1856. str. 38 i Pamiątki miasta Stanisławowa. Lwów 1858. str. 133.

23) Hasło słowa bożego.

24) Hasło słowa bożego.

25) Kuryer polski z roku 1752. Nr. 834. Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Pohlen Erster Theil S. 204.

26) Hasło słowa bożego zawiera ten dokument w łacińskiéj mowie pisany.

27) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 853.

28) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 854.

29) Tryumf troistéj łaski boskiéj etc. J. O. Teofili z Leszczyńskich księżny Wiszniowieckiéj, kasztelanowy krakowskiéj przykładném imieniem Taidy przed światem utajonéj we Lwowie w druk. Colleg. Soc. Jesu 1753. in fol. kartek nieliczb. 18. W tym panegiryku znajduje się także Dyaryusz obłuczyn téj pani z wyrażeniem wszystkich książąt i senatorów na ten akt przybyłych.

30) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 858.

21. Marca wskutek zbliżającéj się kapituły kanoników lwowskich wyprawił [31]). Przy końcu Sierpnia dał dyspensę panu Koziobrodzkiemu, łowczemu trębowelskiemu, chcącemu żenić się z panią z Swiejkowskich Koziobrodzką, sędziną halicką wdową i sam to małżeństwo pobłogosławił w kościele OO. Bernardynów we Lwowie [32]). Dnia S. Października otoczon od swego duchowieństwa odprawił nabożeństwo w kościele panien Brygidek, którym też znaczną część relikwii św. Brygidy w pięknym relikwiarzu zawartą w upominku ofiarował [33]).

Widziano go też na ślubie księcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego w. x. lit. z księżną Radziwiłłową jenerałową majorową w. x. lit. u panien Dominikanek dnia 12. Stycznia 1754 roku. Poczém wziął udział w uczcie, wyprawionéj przez wojewodę krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego z powodu rocznicy koronacyi Augusta III. króla polskiego [34]). Właśnie wtedy powrócili do Lwowa OO. Missyonarze z missyi czteroniedzielnéj, którą z rozkazu Wyżyckiego w całéj Żółkiewszczyznie odprawili, a odpocząwszy nieco, puścili się dnia 28. Lutego do innych parafii na tę posługę duchowną [35]). Byli to jego wierni wyrobnicy, których on jako troskliwy gospodarz wysełał dla zbudowania duchowieństwa, i zaszczepienia moralności między ludem chrześcijańskim. Z największą starannością otaczał ten zakład pobożny, wnim też częściéj, niżeli w swym pałacu przebywał, bo tam mieszkali klerycy diecezialni, których on nietylko nauką, ale swoim własnym przykładem do gorliwszego wypełnienia obowiązków powołania zasilić pragnął. Zbliżyli się też do niego w jesieni dyrektorowie fabryki kościoła katedralnego i żądali złożenia sumy 10,000 Złp. którą przyobiecał na odnowienie téjże katedry, którym miał słowy św. Piotra apostoła odpowiedzieć: „Srebra i złota nie posiadam, co zaś mam, daję wam: Błogosławieństwo pasterskie!“ Wszelako wypłacił po mału ową sumę ratami [36]). Dnia 15. Grudnia wysłał do Milatyna X. Łukasza Godurowskiego, Andrzeja Pelczarskiego i Xawerego Koticzyńskiego kanoników lwowskich, dla wysłuchania świadków względem cudów doznanych przy wizerunku ukrzyżowanego Zbawiciela Pana. — Którzy za pomocą pana Dejmy pisarza apostolskiego przysięgą stwierdzone zebrawszy cuda, przedłożyli takowe Wyżyckiemu pod ów czas odprawującemu sądy we Lwowie. Bogobojny pasterz w uwielbieniu nieskończonéj dobroci bożéj, dnia 15. Stycznia 1755 roku uniwersałami kazał ogłosić, ażeby po całéj archidiecezyi wszyscy pomieniony obraz za cudowny uważali i należyte uszanowanie oddawali [37]).

Po tém ogłoszeniu odprawił dnia 21. Kwietnia pogrzeb w Olesku u OO. Kapucynów pana Seweryna Rzewuskiego wojewody wołyńskiego [38]). Dnia zaś 30. Lipca tę samą usługę oddał w kościele Jezuitów we Lwowie księżny Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiéj chorążyny wielkiéj koronnéj [39]). Z wielką uroczystością wprowadzał dnia 5. Sierpnia w obecności całéj kapituły, wszystkich zakonów, cechów i ludu licznie zebranego, statuę cudowną Pana Jezusa do OO. Trynitarzy, którą złożywszy na wielkim ółtarzu przy dawaniu ognia z armat i ręcznéj strzelby, miał gorliwe kazanie X. Nepomucen Plajski przeor XX. Paulinów. Nazajutrz odprawił nabożeństwo sam X. arcybiskup, kazanie zaś miał X. Opejdowicz kanonik lwowski [40]). Z równą okazałością otwierał kościół świętego Krzyża OO. Franciszkanów alfresko malowany i nowemi ozdobiony ółtarzami dnia 4. Października przy uroczystości św. Franciszka Serafickiego [41]). Potém dnia 26. Listopada odprawił pogrzeb u OO. Reformatów we Lwowie pana Humieckiego miecznika koronnego [42]).

W roku 1756. wydał swoje dzieło apologetyczne, które obecnie jedynym jest pomnikiem wartości moralnéj tego arcybiskupa [43]). Bo ktokolwiek bez uprzedzenia i z uwagą przeczytał to dzieło; musiał dokoniecznie powziąść wysokie wyobrażenie o nauce i wzniosłości Wyżyckiego. Wtedy bowiem zaciemniał się horyzont europejski, a światło błyskawicy przemykało się przez ciężkie chmury, które straszną katastrofę sprowadzić miały. Rozumne głowy starą obałamucone przewrotnością, szerzyły swoje pisma, które z chciwością rozchwytane, dążyły do spodlenia rodu ludzkiego i zdeptania na nim znamienia bożego. Pierwsze pociski wymierzono na widomą głowę kościoła w tém przekonaniu, że zabiwszy pasterza, z łatwością rozproszą się i owce jego. W tym celu napisał ksiądz katolicki de la Borde Oratorii Jezu po francuzku dzieło pod tytułem: „Nauka o istocie i granicach dwóch władz, to jest duchownéj i świeckiéj,“ które pod postacią niewinnéj owcy, kłami i pazurami wilka zamierzyło opanować dobra duchowne, złupić kościoły, pomęczyć duchownych i klasztory do szczętu spustoszyć. — Już w roku 1753. rzucił papież klątwę na to dzieło, ale kiedy mimo zabiegów rozpuszczało zgubne swe konary aż w głąb Europy, a nawet na polski język zostało przetłómaczone, dnia 5. Marca 1755 r. Ojciec św. wydał odezwę do biskupów polskich, żeby czuwali w strażach swoich i zastawiali się murem za dom boży naprzeciw zwodzicielów, którzy rzeczy boskie z ludzkiemi mieszając, kapłaństwo i panowanie świeckie zobopólnie zawaśniają [44]). Powol-

---

31) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 863.

32) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 8.

33) Kuryer polski z r. 1753. Nr. 13. Z tego czasu znajdują się listy jego własnoręczne w szacownym zbiorze Autografów Jabłońskiego we Lwowie. Dnia 3. Sierpnia 1753. daje dyspensę od dwóch zapowiedzi Antoniemu Majewskiemu z Heleną Płocicką we Lwowie. — Dnia 17. Listopada 1754. pozwala X. Duralskiemu proboszczowi Panny Maryi we Lwowie dać ślub Grzegorzowi Iwanowskiemu z panną Rozalią Kossowską po jednéj zapowiedzi. Dnia 4. Lipca 1755. podobna dyspensa dla Jana Czermińskiego z Maryanną Wróblewską.

34) Kuryer polski z r. 1754. Nr. 27. i 28.

35) Kuryer polski z r. 1754. Nr. 33.

36) Maurycy hrabia Dzieduszycki w dziele Wacław Hieronim Sierakowski w Dodatku gazety lwowskiéj z r. 1858. Nr. 25. str. 117 dodaje: „Kapituła przedała mniéj potrzebne srebra, a księżna Wiszniowiecka przyrzekła znów dać drugie 10,000, jeżeli Wyżycki da tyleż, co i obiecał, kiedy w Kwietniu 1757. śmierć go zaskoczyła i musiano się o tę kwotę z jego spadkobiercami układać.“

37) Kuryer polski z r. 1755. Nr. 83.

38) Kuryer polski z r. 1755. Nr. 103.

39) Kuryer polski z r. 1755. Nr. 108.

40) Kuryer polski z r. 1755. Nr. 109. Wyżycki sprowadził do Lwowa Paulinów i oddał im kościół św. Piotra na Łyczakowie, obecnie na cerkiew ruską obrócony. Za niego też przybyli Karmelici do Milatyna, Paulini do Niżniowa, Kapucyni zaś do Kutkorza, mylnie zatém twierdzi Friese La Metropolitaine de Leopol pag. 56: „że Kamedułów sprowadził do Milatyna, a Karmelitów do Kutkorza.

41) Kuryer polski z r. 1735. Nr. 120.

42) Kuryer polski z r. 1755. Nr. 125.

43) Dzieło to wyszło pod napisem: „Odpisanie na książkę francuzką autora de la Borde Oratorii Jesu przetłómaczoną na polski język, któréj tytuł nauki o istocie, różnicy i granicach dwóch władz, to jest duchownéj i świeckiéj przez Mikołaja Ignacego na Wyżycach Wyżyckiego arcybiskupa metropolii lwowskiéj w drukarni lwowskiéj J. K. M. Collegii Soc. Jesu R. P. 1756. in 8vo stron. 227.

44) List papiezki w tłómaczeniu polskiém umieszczony przy końcu dzieła Wyżyckiego, które należy dziś do rzadkości bibliograficznych, gdyż od bezbożnych było niszczone, a nawet rzuca-

ny temu głosowi Wyżycki, stanął w obronie kościoła katolickiego z powagą gorliwego pasterza, ażeby swych rodaków uchronić od téj zarazy, jak to sam powiada w przedmowie do Czytelnika: „Pokazała się niedawno w królestwie naszém książka nowa z staremi błędami po francuzku wydana i na polski język przetłómaczona bez żadnéj aprobacyi i prawdziwie heretyckim stylem napisana, to jest wiele błędów ukrywając pod płaszczem prawdy i pobożnéj żarliwości, żeby ich prawowierni katolicy niełatwo dójść mogli, tak właśnie, jak ów nieprzyjazny człowiek przysiał do pszenicy kąkolu, że trudno było z początku rozeznać kąkol od wybornego ziarna. Dla przestrogi tedy prawowiernych Polaków, i oddalenia zarazy od trzody, którą nam Bóg poruczył, z obowiązku pasterskiego umyśliliśmy oddzielić światłość od ciemności, kąkol od pszenicy, ziarno od plewy, to jest prawdę od fałszu i błędów.“ — Godnie odpowiedział temu zadaniu zdrowym poglądem na ustawy świeckie i duchowne, przeciwstawiając zarzutom zdrową loikę, pismo święte i naukę Ojców kościoła katolickiego. Mnóstwo kwestyi teologicznych trafnie rozwiązawszy, niepominął i téj, o którą się nawet obecnie zacięta toczy walka, że w jednéj osobie, władza duchowna i świecka pogodzić się nie mogą. — Bardzo roztropnie odpiera ten zarzut twierdzeniem, że władza duchowna z téj saméj przyczyny, że jest duchowna, nie jest tak przeciwna władzy świeckiéj, żeby się w jednéj osobie znajdować nie mogły. Tak właśnie, jako dusza ludzka, lubo jest duch szczery, nie ma téj przeciwności z istoty swojéj z ciałem, żeby się w człowieku jednym zgodzić nie mogły, ponieważ są częściami jego i człowieka składają. Daléj zwracając uwagę na to, że Chrystus z początku kościoła swego bronił środkami nadprzyrodzonemi, cudami, męczeństwem i t. p., tak teraz broni go środkami przyrodzonemi, to jest przez bogactwa, moc i władzę, dowodzi, że połączenie władzy duchownéj z świecką w jednéj osobie nie jest zakazane od Boga, przywodząc Melchisedeka, Mojżesza, Arona, Helego i innych, którzy obie te władze razem dzierzyli.

Żałuję mocno, że więcéj uwag znakomitéj pracy, zwięzłość pisma przytoczyć nie pozwala. — Za tę przysługę podobno Benedykt XIV. przysłał mu prawdziwy wizerunek Zbawiciela z przyłączonemi odpustami, z tym wyraźnym dodatkiem, że za każdą mszą św. przed tym obrazem odprawioną, jedna dusza z czysca wybawioną być może [45]). Zaiste Ojciec św. nie mógł droższego daru w upominku posłać kapłanowi, który wszędzie i we wszystkich swoich czynnościach Boga jedynie miał na celu, który unikając zaszczytów światowych, ubogą celę zakonną przenosił nad pałace biskupów [46]). Dnia 27. Czerwca tegoż samego roku, dawał ślub u OO. Bernardynów we Lwowie panu Szeptyckiemu staroście koryckiemu i cześnikowi ziemi lwowskiéj z panną Trębińską podsędkówną lubelską [47]). Dnia zaś 14. Lutego 1757 roku, odprawił installacyą X. Józefa Krzyżanowskiego na kanonika lwowskiéj kapituły [48]). Była to już ostatnia jego czynność pasterska, gdyż wkrótce potém gazeta ówczesna smutną bardzo Polsce podała wiadomość: „Anno 1757. ze Lwowa die 7. Aprilis w sam dzień wielkoczwartkowy X. Mikołaj Ignacy z Wyżyc Wyżycki arcybiskup metropolitański lwowski omnibus in ante munitus sacramentis, w sam zaś dzień śmierci znaczną ubogim rozdawszy jałmużnę i zwyczajną barwę z wielką przykładnością spowiedź uczyniwszy i komunią świętą przyjąwszy, o godzinie 5 z południa u WW. OO. Missyonarzów desiit vivere. Ciało przeprowadzone jest złożone w mieście w pałacu arcybiskupim, przy którym wigilie i msze święte nieustannie się odprawują. Fata zaś jego tak w mieście, jako i po przedmieściach po wszystkich kościołach ogłaszają dzwony, które mają i po pryncypalniejszych w Polsce nastąpić miastach [49]). W przeszły Czwartek to jest 21. Aprilis odprawiła się tu exportacya ciała ś. p. J. X. arcybiskupa, któréj wspaniałość osobliwy do gazet suplement donosi. Nazajutrz nastąpiły rekwie, po których zakończonych J. P. Wieniawski cześnik przemyski do krwi ś. p. X. arcybiskupa należący, zaprosiwszy do siebie na chleb żałobny J. X. arcybiskupa ormiańskiego, X. Głowińskiego sufragana i administratora diecezyi, J. P. Wyżyckiego kasztelana Konarskiego, Ichmość księży prałatów i kanoników tutejszych, J. P. Komorowskiego komendanta i wszystkich oficerów garnizonu tutejszego, tudzież wielu innych distingwowanych częstował [50]).

no obelgi na Wyżyckiego, jakoby był dobrodusznym i słabego charakteru.

45) Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 236: „Benedictus XIV. intesseram sui affectus efigiem Christi Crucifixi cum indulgentis singularibus et liberatione animae e purgatorio in sacrificio missae ante hanc iconem celebrato per Angliae Praetendentem Nicolao submisit.“

46) Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Pohlen Zweiter Theil Seite 79 nazywa go protektorem akademii lwowskiéj. W pierwszym zaś tomie str. 21 wspomina, że wielkie łaski świadczył X. Benedyktowi Chmielowskiemu autorowi Nowe Ateny.

47) Addytament do Gazet z r. 1756. Nr. 157.

48) Kuryer polski z r. 1757. Nr. 9. Waligórski w swéj ładnéj monografii, historya fundacyi kościołów i klasztorów lwowskich, umieszczonéj w Rozmaitościach lwowskich z r. 1859. Nr. 23. str. 179 wspomina, że Wyżycki w r. 1756. pochował w kościele Karmelitów trzewiczkowych, Konstantego Wychowskiego, chorążego wojsk królewskich i fundatora klasztoru Karmelitańskiego w Kochawinie.

49) Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 236: „Plurium annorum humanitatis in omnes Praesul cum die Coenae Domini piae consuetudini moram gerens infirmitate non attenta, pedes Christi in pauperibus lavisset, brevi omnibus Sacramentis munitus, Archidioecesis dolore, egenorum luctu anno 1757. obiit.“ Friese La Metropolitaine de Leopol pag. 56, fałszywie donosi, że umarł nagle po 24 latach swego arcybiskupstwa.

50) Kuryer polski z r. 1757. Nr. 16. i 19.

KRONIKA.

RZYM.

Dnia 10. b. m. margrabia de Lavalette złożył urzędownie Ojcu św. wierzytelne swoje listy jako poseł francuzki przy Stolicy Świętéj. Papież przyjął go nie w sali tronowéj, jak tego zwyczaj wymagał, ale w gabinecie swoim, gdzie miał z nim poufną sam na sam rozmowę, przez półtoréj godziny. Margrabia zażądał najprzód w imieniu swego pana powtórnego okólnika, odpraszającego biskupów francuzkich zaproszonych na kanonizacyą, czego Ojciec św., — ma się rozumieć — odmówił; następnie zaś wiele powiedział rzeczy przykrych i niesłusznych, zawsze z polecenia Napoleona, tak, iż Papież czuły bardzo z natury i drażliwy wskutek osłabienia nerwów, doznał wstrząśnienia, które obudziło na nowo ból w nodze i na pościeli go złożyło. Od sześciu dni Ojciec św. nie opuszcza łóżka; miał kilkoma nawrotami lekką gorączkę i czuje się wielce osłabionym, ale choroba jego nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Tak to Namiestnik Chrystusowy, którego niezłomny opór mocom tego świata stał się ostatnim przytułkiem praw narodów i monarchów jako też rzeczywistéj swobody ludzkiéj, wytrzymuje jak skała, którą jest rzeczywiście, wściekłe stósy bram piekielnych, szturmujących do jego niewzruszonego stanowiska przez mocarzy równie jak przez oszołamione rzesze; moc jego wewnętrzna, tęgość opoki, na któréj zbudowan Kościół, niezwątlona temi posetnionemi szturmy, gardzi ich zawziętością; ale niestety! zewnętrzne siły zużywają się niemi, jak nikły mech na niechwiejnéj skale, a cielesne zdrowie wyciera się powoli na żela-

znéj twardości woli tłuczonéj nieprzestannie młotem przeciwieństw. W przeszły Piątek mnogi tłum zebrał się był w kościele św. Piotra wyglądając Papieża, który zwykł we wszystkie piątki marcowe nawiedzać grób Apostołów; ale oczekiwanie tą razą próżném się okazało; Ojciec św. nie zszedł z Watykanu, stacya odprawioną została przez ośmnastu kardynałów, a lud niespokojny o zdrowie Najwyższego Pasterza, padł jednomyślnie na kolana przed grobem Księcia Apostołów zanosząc żarliwe modły za jego Następcą. I my modlimy się także, aby Bóg miłosierny zachował nam jak najdłużéj anielskiego Piusa i omylił bezbożne widoki i ojcobójcze pragnienia jego nieprzyjaciół!

Wszystkie posłuchania są zawieszone.

Tymczasem zgorszenia, jakich Genua staje się widownią, rozdzierają nam serce. Obradują tam w téj chwili słynne garibaldowskie komitety, zwane „*comitati di provvedimento*,“ a zgromadzenie to zamienia się zwolna w sejm rozstrzygający losy kraju i grożący obaleniem znikomego tronu Wiktora Emanuela, by frygijską czapkę zatknąć na jego zwaliskach. Najczystsza i najjaskrawsza czerwień przyświeca tym obradom; wiwaty na cześć Mazziniego rozlegają się tam co chwila; kwiat demagogii, trybuny ludowe, Cycerony z rynsztoka powstają tam, z kolei klasycznie się nadymając i szumnie indycząc, a śmieszne przechwałki niedowarzonego politycznego junactwa krzyżują się przeraźliwie z bluźnierstwy szatańskiéj ku Namiestnikowi Bożemu i saméj wierze świętéj nienawiści. Nieposlednią aryą grają w tym koncercie złorzeczeństw i zgrzytania obłąkani nasi ziomkowie, ci sami, którzy wrzeszczeli na genueńskich rynkach dnia 7. Lutego przeciw Ojcu św., a krzyki ich nierozsądne i gorszące przypominają najsmutniejsze czasy naszéj upadającéj rzeczypospolitéj, czasy zrywania sejmów i sprośnego kiereszowania się w samym przybytku władzy narodowéj. — Na pierwszém zaraz posiedzeniu dnia 9. Marca jeden z tych panów powstał wobec zgromadzonych hersztów południowéj demagogii i z prawdziwém demokratyczném dworactwem zaczął deklamować panegiryk Garibaldego w przytomności wodza czerwonych koszul, piastującego urząd marszałka sejmowego; rzekł, iż sprawa polska we Włoszech się rozstrzyga (!!!), iż każdy dobry Polak krew rad przeleje za Italję jedną (!!!), i zawołał nareszcie: „Głos Garibaldego więcéj dla nas znaczy od głosu anioła!“ Nieszczęściem mówca nasz nie zaleca się tą umiejętnością obcych języków, jaką Polacy słyną niestety! z tylokrotną szkodą cudnego ojczystego języka; Cyceron ten nie uczęszczał jakoś na *humaniora* i nie pasał się zbytecznie łaciną, bo mu prozodja łacińska, która się bynajmniéj we Włoszczyznie nie zmieniła, jest całe obcą i nieznaną rzeczą; wskutek tego zaniedbania infimy sarmacki krasomówca przemawiający do potomków dawnych Rzymian, wymówił słowo *angelo* w taki sposób, iż część słuchaczy usłyszała *vangelo* czyli ewanielją świętą i zrozumiała, iż dla Polaków głos Garibaldego więcéj znaczy od głosu Ewanielji czyli Wcielonego słowa! Pięknie nas doprawdy przybłędny Demostenes zarekomendował cudzoziemcom! Na szkaradne to, acz mimowolne, jak włoskie dzienniki zapewniają, bluźnierstwo (te same dzienniki utrzymują, iż książe Napoleon rzekł: *A bas les traîtres!* kiedy zawołał: *A bas les prêtres!*), zgorszony demokrata Guerrazzi, jeden z najzapaleńszych przeciwników Stolicy Apostolskiéj, powstał i w sposób, który musiał wywołać rumieniec wstydu na licach naszego ziomka, jeśli rumienić się jeszcze zdolny, uroczyście zaprotestował przeciw jego wyrazom powiadając poważnie, iż „głos prawdy wyższym jest od wszelkiego głosu śmiertelnego.“ Biedna matka Polska tego się doczekała, iż jeden z jéj synów zgorszył samę szatańską synagogę radzącą o zagładzie Kościoła Bożego!.....

Do Petersburga, jak się zdaje, uda się wkrótce jako nuncjusz Stolicy Apostolskiéj, monsignor De Luca, którego zastąpi w Wiedniu monsignor Berardi, teraźniejszy wicesekretarz stanu. Monsignor Berardi nie był jeszcze księdzem; przed kilką dniami wstąpił na rekollekcye, a onegdaj wyświęcony był na djakona; w przyszłą Niedzielę zostanie księdzem, w następną zaś arcybiskupem. Wiele osób zapewnia, że nie X. De Luca, lecz pomieniony monsignor Berardi do Petersburga się uda, ale twierdzenie to zdaje mi się bezzasadném. Rossya czyniła co tylko mogła, aby się od nuncjatury wykręcić; teraz oszukawszy się na arcybiskupie, spodziewa się, że przynajmniéj nuncjusza powolnego sobie dostanie i dla tego przyzwala znowu na jego przyjazd; ale Bóg miłosierny da, iż poseł Stolicy Apostolskiéj godny będzie swego urzędu i nie da się ani nastraszyć, ani uwieść, ani oszukać. Moskwa zaś, która liczyła na jego ułomności, zawstydzoną zostanie i sama na siebie chłostę zgotuje.

Przybył z Francyi gorliwy obrońca władzy doczesnéj papieztwa, X. de Dreux-Brézé, biskup z Moulin. Inni biskupi francuzcy pisali, także do Ojca św., iż przyjadą na Zielone święta pomimo usiłowań rządu francuzkiego, który ich zatrzymać pragnął i prosił nawet, jak rzekliśmy, Papieża o *usłużny* okólnik przeciwny urzędowemu, rząd ten wszelako cofnął się przed użyciem materialnego gwałtu, a margrabia de Lavalette oświadczył ostatecznie, że biskupi będą mogli swobodnie udać się do Rzymu, jeżeli Papież koniecznie stoi o to. Biskupi hiszpańscy oznajmili podobnież Ojcu św., że wszyscy co do jednego przybędą na kanonizacyą. Ciekawi jesteśmy skutku, jaki mieć będą obietnice rossyjskie.... Rząd carski zezwalając na nowo na nuncjaturę apostolską i przyrzekając oswobodzenie uwięzionych i wywiezionych kapłanów udaje, że nie jest przeciwny katolickiemu kościołowi; niech tedy dowiedzie tego nie jedwabnemi słówkami, lecz uczynkiem i nie sprzeciwia się zgromadzeniu wszystkich biskupów polskich w Rzymie. Spodziewamy się, iż nasi pasterze będą także silnie i jednomyślnie nalegali o to, i że w razie odmowy i oporu, o którym nie wątpimy, wystósują protestacyą przekonywającą Papieża, że nie oni to nie chcieli przybyć, ale rząd ich nie puścił, albowiem p. Kisielew nie omieszka niebytności ich przedstawić w odmienném świetle zapewniając Ojca św., że episkopat polski dzieli wyobrażenia O. Passaglia i monsignora Liverani, i że przez dobrowolne pozostanie w domu chciał uczynić demonstracyą przeciw władzy doczesnéj Papieża, aczkolwiek ojcowski rząd dostarczał mu wszelkich środków i ułatwień do rzymskiéj podróży.

W tutejszym kościele Dominikańskim *Santa Maria supra, Minerva* znakomity włoski kaznodzieja O. Romanini, przyjaciel od serca nieśmiertelnego O. Lacordaire, miewa codzienne kazania, na które tysiące ludu się ściągają, a w których mówca wspomina często kroć o polskim kościele i narodzie, kreśląc obraz mordów warszawskich i łzy wyciskając słuchaczom.

Z Turynu donoszą, że sławny brat Pantaleo, któremu *pro forma* wytoczono proces za zgorszenia, jakich się dopuścił, dostał obecnie 1050 fr. nagrody od piemonckiego rządu za wdrapanie się po drabinie na ambonę medyolańskiéj katedry. Kanonicy tego miasta, którzy niedawno pozwali byli także do sądu dziennik *le Monde* za mniemane oszczerstwo, postanowili opierać się jednomyślnie administratorowi diecezyi X. Caccia potępiającemu ich błędy. Na dobitkę zaś zamierzają dnia jutrzejszego uczcić uroczystém *Te Deum* w medyolańskiéj katedrze imieniny Garibaldego. Trudno przewidzieć, ilu to jeszcze zgorszeń imieniny te jego i Mazziniego, obu Józefów, staną się powodem.

DIECEZYA KRAKOWSKO-KIELECKA.

Otrzymujemy z Rzymu kopię listu pisanego w języku łacińskim przez kardynała Antonellego do X. Majerczaka, administratora diecezyi krakowsko-kieleckiéj w Kielcach, a pisanego z powodu, że ten dygnitarz duchowny, będący zarazem członkiem rady stanu Królestwa Polskiego, bronił potrzeb i praw kościoła katolickiego w prowincyach polskich pod rządem rossyjskim zostających. Dosłowne tłómaczenie tego listu brzmi:

„Przewielebny Panie! Z doniesień, które zdają się być wiarogodnemi, Ojciec św. dowiedział się z największą przyjemnością, z jaką roztropnością duchowną i odwagą starałeś się Przewielebny Panie, wyłożyć w mowie mianéj na posiedzeniu rady stanu Królestwa Polskiego w d. 23. Listopada r. z. potrzeby kościoła katolickiego w Królestwie Polskiém, podległém Cesarstwu rossyjskiemu, a zarazem wystawiłeś, w jaki sposób tymże potrzebom zaradzić można i należy.

„Jego Świątobliwość z niemałą rozkoszą zrozumiał, jakiéj była wartości mowa twoja i pokrzepia się nadzieją, że monarcha idąc wedle sprawiedliwości i słuszności, a pobudzony przytoczonemi przez ciebie najsłuszniejszemi powodami, zechce przedsięwziąść odpowiednie środki i wydać konieczne rozkazy, ażeby zniesionemi były nadużycia, które długo istnieją, duchowieństwo i wierny lud polski w słusznéj obawie utrzymują a Ojca św. mocno niepokoją i trapią. Albowiem poczytuje On za najważniejszy obowiązek swego apostolskiego urzędu, aby z wszelką starannością bronić i zabezpieczać prawa i wolności kościoła katolickiego.

„Przeto, Przewielebny Panie, walcz i nadal mężnie a roztropnie za sprawę tegoż Kościoła i nigdy nie przestawaj wszystkich twojéj pieczy powierzonych upominać i zachęcać, ażeby w wyznaniu prawdy katolickiéj coraz więcéj stałymi i niezwruszonymi byli, oraz najświętsze boskie i tegoż kościoła przykazania pobożnie zachowywali, a od grzechów się powstrzymywali, z których wszystko złe na ludy spływa. Donosząc ci o tém z radością w imieniu Ojca św., zawiadamiam także, że przesyła tobie łaskawie apostolskie błogosławieństwo. Ja zaś jak najchętniéj korzystam z téj sposobności, aby objawić ci najprzychylniejsze moje dla ciebie uczucia. Zostaję twoim, Przewielebny Panie, najprzywiązańszym sługą.

(podp.) *Antonelli.*

„Dan w Rzymie dnia 31. Stycznia 1862 r.“

(Czas.)

DIECEZYA PRZEMYSKA.

(Koresp.) **Z Przemyśla** dn. 9. Marca. Uderzał nas Pan biorąc nam wielkiéj duszy Biskupa. Podzielcie żałość naszą po stracie, która w obecnych czasach jest nad wyraz boleśniejszą, niż kiedy indziéj. Wielki dzwon katedralny wyraził naszą boleść, gdyż zwołując we Czwartek, jako w dzień pogrzebu, na nabożeństwo do katedry, nagle zamilkł — pękło mu serce. — Myśmy struchleli na tak niespodziany cios. Ś. p. X. Biskup nasz użalał się na bezsenność. Lekarze poradzili Karlsbadskie kąpiele, po których jednak nie długo trwało polepszenie. Po Świętach Bożego Narodzenia wzywał już lekarza swego ze Lwowa, Doktora Jasińskiego. W końcu Stycznia uznał tenże za stósowne, aby X. Biskup wyjechał do Lwowa i poddał się kuracyi, którąby konsilium tamtejszych lekarzów zadecydowało. Lekarzom, którzy po symptomatach chorobę nazwali hypochondria nervosa, zdała się wodna kuracya najodpowiedniejszą. Używano jéj tedy, ale sen nie mógł się ustalić. Osłabienie i spadanie z ciała następowały przez 4 tygodnie. Mimo to X. Biskup chodził i wyjeżdżał na przechadzki. Nie mógł długo siedzieć, ani leżeć, jeno wciąż chodził dla niepokoju z bicia serca i z drzenia nerwów pochodzącego. 23. Lutego odwiedzała go deputacya tutejszego kleru. Nadzwyczaj mile przyjął wysłanników naszych, i nie chciał puścić od siebie mówiąc: „Teraz widzę, że nie jestem opuszczony.“ 26. Lutego wrócili JW. XX. Infułat Hoppe i Kanonik Skwierczyński, pozostawiwszy na żądanie X. Biskupa X. Harmatę, kanclerza konsystorskiego, przy chorym. Wiedząc jak X. Biskup pragnie być w otoczeniu swego kleru, ułożyliśmy wyjazd nasz do Lwowa tak, że po dwóch mieliśmy bawić przy naszym pasterzu. 28. w Piątek mile powitał jednego z nas o godzinie 11téj przed południem, a przed 1szą już się musiał położyć i świeżo przybyłego zawezwał, aby mu udzielił Sakrament ostatniego Namaszczenia. X. Biskup uczuł, że coś w nim pękło i dostał nagłego krwiotoku, który zawołani lekarze nazwali meleną. Podczas sekcyi zwłoków pokazało się, że na kiszce zwanéj 12calową był wrzód, który wgryzł się w wątrobę i zepsuł w niéj żyłę, przez co śmierć stała się nieochybną. Od Piątku więc ś. p. X. Biskup nie wstał już z łoża boleści, a dzień i noc był otoczony swoim klerem i Lwowskim. Swoi pielęgnowali chorego nieustannie. Nie tknęła się naszego Pasterza obca ręka, tylko synowskie ręce służyły mu, co nie małą było osłodą dla niego. Kilka razy odprawiał spowiedź świętą, trzy razy wspólnie odmawiał akty konających, wiele razy chętnie mówił: „Pod Twoją obronę“ i „Pamiętaj o Najdobrotliwsza Panno.“ Szczególne bowiem miał nabożeństwo do Matki Bożéj, i kiedy w słabości nie mógł odmawiać brewiarza, w modlitwie do Niéj szukał ochłody dla strapionéj duszy. Budował wszystkich nas przedziwnym spokojem i cierpliwością. Mąż wiary żywéj i wielkiego miłosierdzia na ubogie, szedł z ufnością przed tron Sędziego żywych i umarłych. Dobrze napisał Hieronim św., że nie pamięta, aby gdzie czytał o złéj śmierci takiego, który ochotnie pełnił uczynki miłosierdzia.

W Niedzielę rano błogosławił przybyłych XX. Kanoników z Przemyśla, Dziekana Kapituły X. Kirchenbergera i Prokuratora téjże, X. Giebułtowskiego. „Nie było chwili, rzekł, żebym z miłością o Was nie myślał.“ Później żegnał księży i przyjaciół swoich ze Lwowa i z okolicy, którzy przypadli do łoża chorego. Bardzo tkliwie błogosławił hr. Maurycego Dzieduszyckiego. O! daj Boże, aby się rozmnożyło to błogosławieństwo nad Nim i rodziną Jego; przezacna ta dusza, jasno świecący wzór dla całego kraju! — Nas młodszych po ojcowsku upominał i prosił, abyśmy się od płacu wstrzymywali. „Nie mając z czego legatu uczynić na Aniversarz mówił: „Mam nadzieję mocną, że moi Księża niezapomną o duszy mojéj.“ Rozbierając w myśli, czyli kogo nie skrzywdził, rzekł: „Starałem się każdemu dobrze robić, i jeślim więcéj nie dał, to pewnie nigdy nie mniéj.“—Po południu błogosławił jeszcze księżą i hr. Sewerynę Badeniową. W nocy o 10½ dał błogosławieństwo JW. X. Hoppemu i całéj diecezyi, trzy razy pytał się, która godzina, a o 11¾ i 7. minucie, w czasie odmawiania aktów konających po raz trzeci, Panu Bogu ducha oddał. Miły wyraz został na twarzy Jego. Zawarliśmy oczy i złożyliśmy ręce pasterskie. Żal mieczem uderzył w serca nasze, ale myśl, że szczęśliwą śmiercią umarł Ojciec nasz, wielkiém była nam ukojeniem. Pogrzeb zapewne opisze wam korespondent ze Lwowa. Ja dodam tylko podziękowanie dla Alumnów gr obrz., którzy wraz z Lwowskimi i Przemyskimi obrz. łac. nieśli do grobu Pasterza naszego. W ubóstwie zmarł i ubogich z Jego ręki żyjących w smutku pozostawił. Jałmużny słał wszędzie po diecezyi i do Lwowa, ztąd ubodzy Lwowscy płakali nieboszczyka dobrodzieja. Upamiętnił się tamże odnowieniem kościółka św. Jana, sprawieniem organów w zakładzie głuchoniemych, gromadzeniem kleru u siebie, szczodrobliwością wielką, i otwartością charakteru. „Nieboszczyk krom stałych pensyi miesięcznych dla wstydzących się żebrać, krom stałych datków dla jawnych żebraków co piątek, które wynosiły tygodniowo kilkadziesiąt Reńskich, hojnie wspierał klasztory, posyłał uboższym Księżom wsparcie, do restauracyi kościołów znacznie się przyczyniał, z uczącéj się młodzi jednego u siebie trzymał, a Stipendium dawał 3 we Lwowie, 2 w Krakowie, 1 w Drohobyczy, 1 w Tarnowie. Własnym kosztem chciał katedrę całą odnowić. Na książki wiele łożył i chętnie je dawał mianowicie dla użytku w Seminaryum.“ W Przemyślu jął się rączo do restauracyi Katedry, i 4000 reńskich wyłożył na całkowite odnowienie kaplicy Najśw. Sakramentu, za co Prześwietna Kapituła obowiązała się jeden aniwersarz odprawiać za duszę fundatora. Z zaprowadzeniem kongregacyj dekanalnych i duchownych rekollekcyj wstrzymywał się do wakacyj. Projekta ad hoc miał już wygotowane. — Bolał nad młodszymi, że się dawali porywać radykalnéj partyi, chcącéj użyć kościoła za narzędzie do ruchu, któryby się był skończył krwią i zniewagą świątyń przez sam lud wiejski. Wstrzymując porywy takie, wiedział o dąsaniu się młodszéj braci, która w szlachetném uniesieniu nie dojrzała, iż za pobożnymi stoi w ukryciu niezbożne, niewierne, masońskie sprzysiężenie, które narodowość postawiło nad wiarę, a dobrém powitaniem edyktu religijnego pokazało, jak dba o Kościół katolicki. Partya owa radykalizmu zapaliła we Lwowie młodzież i burgeoisią, a szlachtę sterroryzowała tak, że na pogrzebie X. Biskupa z małym wyjątkiem, dobrzy znajomi, a nawet uchodzący za pobożnych, nie śmieli się pokazać.(?)

Stowarzyszenie św. Wincentego odbywało w czasie pogrzebu sessyą mimo nieobecności księdza, chociaż przełożona jego jest z diecezyi Przemyskiéj i nie małych względów doznawała od Biskupów tutejszych. Snać dziennikarska opinia przeważyła na szali sumienia obowiązki katolickie. Wspomina się o tém dla zcharakteryzowania źródła, z którego wychodzi owo pozornie nabożne ciśnienie się do kościołów. *Mentita est iniquitas sibi.*

Jeśli kiedy, to dziś potrzeba nam iść za upomnieniem Pańskiém: „*Vigilate et orate.*“ Podajemy żałobne przemówienie jednego z naszych kapłanów w katedrze Lwowskiéj po Sumie miane.

„W wiecznéj pamiątce będzie sprawiedliwy,
nie będzie się bał posłuchu złego.“ Ps. 111.

Najdostojniejszy Arcypasterzu!
Najmilejsi wierni w Panu!

Półtora roku mija, kiedy bardzo żałosni staliśmy przed zasmuconém obliczem Waszéj Arcybiskupiéj Mości. Była to chwila rozstania się Ojca z synami w Panu, chwila pełna tak wielkiego płaczu, jaki się stał w Milecie przy pożegnaniu Apostoła narodów z starszymi Kościoła Efezkiego. Dziś znów z boleścią wielką, wielką jak morze, z boleścią sieroctwa przychodzim. Oto nasz Ojciec w trumnie! Oto, zeszedł ze straży murów Syońskich, któregoś przez włożenie rąk na brata zrodził sobie w straszliwym urzędzie apostolskim. Oto opuścił nas mąż wiary i modlitwy, jak Go sprawiedliwie zalecałeś nam. Ach! musieliśmy strasznie zawinić, że się w zagniewaniu Bożém wylało na nas to morze gorzkości, że nam odjęty jest Pasterz i wódz do boju z nadpowietrznemi mocami i z morderczą obojętnością tego świata, że zgasła nam świeca w połowie Kościoła naszego zapalona. Porzucił nas Biskup, o którym godzi się powiedzieć, iż był sprawiedliwym, i ma wszelkie prawo do wiecznéj pamiątki i do posłuchu dobrego. A niech was to nie gorszy, Najmilejsi, że wobec źródła świętości mówi się o sprawiedliwości ułomnego śmiertelnika. Bowiem ludzkość i „krew Zbawiciela Pana uwdzięcza“ nędzę naszą, łaska z krzyża obficiéj niż to powietrze płynąca czyni, że „się stajemy podobni obrazowi Syna Bożego.“ „Chrześcijanin to drugi Chrystus.“ Świadkowie tedy żywota i śmierci Biskupa naszego bez wahania się przykładamy do Niego słowa Psalmisty: „W wiecznéj pamiątce będzie sprawiedliwy, nie będzie się bał posłuchu złego.“ Godzien tego słowa, kto według Apostoła narodów „stawił się doświadczonym Bogu, robotnikiem niezawstydzonym, niechciwym szkaradnego zysku, ale wdzięcznie goście przyjmującym, dobrotliwym, trzeźwym, sprawiedliwym, powściągliwym, przykładem wiernym w mowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości, w nauce, w szczerości, w powadze.“ Godzien tego słowa, kto jak nasz Pasterz, nie biegał za złotem, nie dufał w pieniądzach i skarbiech.“ Ubogim zmarł, bo talentem dobytku doczesnego kupował sobie Niebo, Panu Jezusowi w najmniejszéj braci Jego, co otrzymał, na wieczny procent dając. Panu Jezusowi w ubogiéj braci Jego, ocierał łzy i nędzę Jego tulił, i pełniło się na nim słowo Ducha św.: „Chlebodawcę błogosławić będą wargi wielu.“ Toć godzien być w pamiątce wiecznéj, godzien tém więcéj, że „rozmiłowany w ozdobie domu Pańskiego i w miejscu przybytku chwały Jego, łożył na upiększenie tu we Lwowie kościoła Jana św. tudzież oblubienicy swojéj, starodawnéj Katedry Przemyskiéj.“ Pogrąży się tedy kościół Przemyski w wielkiéj żałobie, zajęczy rzesza ubogich znanych i nieznanych światu głośném płakaniem, a w oczach naszych nie wyschnie łza, bo straty naszéj ogrom niewypowiedziany. Wam, Najmilejsi, nie znana jest siła i słodkość związku duchownego między Biskupem a duchowieństwem, bo Duch św., jak rodzi Biskupów i Kapłanów przez Biskupów, tak wiąże serca i dusze nasze z Biskupami naszymi, i tajemniczy

związek ów dziwnie sprawuje i utrzymuje. A kiedy przystąpią do tego osobiste przymioty Pasterza, pokora, słodycz, sprawiedliwość, miłosierdzie, gotowość do ofiar w obronie synów swoich, światło i żarliwość wiary, o! któż wtedy odejmuje się żalowi, gdy ujrzy przeciętą ową wstęgę miłości, którą Bóg połączył sługi swoje? Toć nam krwawi się serce, bo wszystkiego tego doznaliśmy acz pod krótkim rządem błogosławionéj pamięci Biskupa naszego. Proszę was tedy, ulitujcie się dziś sieroctwa naszego!!

Ale czémże jest żałoba nasza porównana z żałobą Kościoła po stracie takiego książęcia? Dziś, wiecie, Kościół św. cierpi wielkie prześladowanie, które się osobliwie zwróciło z demoniczną zaciekłością ku skale, na któréj zbudowany jest Słowem wiekuistém. W głowę Jego widomą, w zastępcę Jezusa Chrystusa, w Ojca św. uderza wróg Boga i ludzi, otwarto i w pokrytości. Raz jawnie grabi i obdziera, i zależności pęta nadstawia, to znów pozorną obroną i chytrą radą kusi w tymże celu bezbożnym. Opętane wolnowierstwem, odstępstwem od wiary ludy i książęta szturm ów przypuszczają do Rzymu w służbie tego, o którym powiada Paweł św. w liście do Tessaloniczan: „iż będzie objawion człowiek grzechu, syn zatracenia, złośnik, który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co zowią Bogiem, albo co chwalą, który, gdy przyjdzie, usiędzie w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem.“ Tak Antychryst zaprzągł w rydwan swój, odstępce, schizmatyki i nowoczesne pogany, którzy należą do sprawowania „tajemnicy nieprawości“, gotującéj się od czasów apostolskich na wywrócenie wszystkiego porządku i ładu Bożego w ludzkości. Któż stoi w drodze spełnieniu téj obrzydliwości? Kościół katolicki, a mianowicie Zastępca Boga na ziemi, Papież rzymski, na którego wskazuje Paweł św. w powyż rzeczonym liście, iż „trzyma teraz i dzierzy.“ Tak Papież rzymski trzyma teraz on ład Boży, i dzierzy ster nawy społeczeństwa chrześcijańskiego. Szerząc bowiem Chrystusa Pana wiarę, działa przeciwko knowaniom bezbożności i zpogańszczeniu ludzkości. Gdy odjęty będzie z pośrodku, jak mówi Paweł św., wtedy nastanie pora, że się objawi Antychryst i rozpocznie dzieło zniszczenia. Wie o tém książe piekła, i dla tego tak uderza na Ojca św.

Kościół katolicki z rozkazu Pańskiego uczy i nakazuje chować wszystko, co wziął od Boga jako depozyt wiary i obyczajności. Na krnąbrne i nieposłuszne ma kary, i dla tego jako władza prawodawcza i karząca chroni ludzkość od sprzewracania, zgnilizny i rozpadnięcia się. Lecz dla tego takie wchodzi w starcie z mocarzami i prawodawcami świata, którzy uwikłani w tajemnicę nieprawości Antychrystowéj, radzi Go pozbawić wolności, i ugiąć pod jarzmo swéj buty i swawoli. Czemu się nie spierają z Luteranizmem, Anglikanizmem i Schizmą? Bo nie czują w nich potęgi, bo tam władca stanowi o artykułach wiary, a ministrowie piszą rytuały do nabożeństwa. Mocarze i prawodawcy świata przyznają w ustawach swoich równą dobroć wszelkim religijnym wyznaniom, i żadnego tak nie uciskają jak katolickie. Kościół przeciwi się temu, bo jeśli fałsz i prawda mają mieć równe znaczenie w społeczeństwie, tedy zbrodnia i cnota na to samo zejdą. Aleć wtedy traci ludzkość fundament chrześcijański. O to więc dziś wojna grzmi najzacięciéj, a wrogi powstają w różnych postaciach: zjednoczenia, annexyi, wolności, narodowości. — I niestety! wielu z nas zapomniało, żeśmy wyrośli w potężny naród na łonie i dziejach Kościoła, że całość korony naszéj tylko w Kościele się chowa, i w gorączkowéj niecierpliwości wielu podało rękę, może mimowolnie i mimowiednie do owych robót bezbożnych!! Nie mówmy, że ten lub ów sławny nauką, bogaty w zasługi, tak radzi i chce, bo Apostół ostrzegał, że choćby Anioł z Nieba zstąpił i opowiadał co innego od nauki apostolskiéj, niech będzie wyklęty, nie ma mieć wiary u nas.

Ladaco to sprawa — wierzajcie — gdzie się na szańc stawia wiarę i błogosławieństwo Boże! Ladaco to sprawa, gdzie się naród kupi około ludzi, o których mówi Apostół: „iż mają pozór pobożności, ale zapierają się mocy jéj. Przed Bogiem mówię, i niechaj przyschnie język do podniebienia mego, jeślibym miał zamilczeć to, że z ogromną klęską naszą sprowadziliśmy dnie, o których Apostół powiada: „Albowiem będzie czas, gdzie zdrowéj nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie uczycielów mając świerzbiące uszy, a od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą.“ Nagromadziliśmy sobie uczycielów według swoich pożądliwości, pisarków gazeciarskich, odwróciliśmy słuchanie od ambony, od Pasterzów, na których ręku wykołysany naród nasz, a ku baśniom obróciliśmy się. Ale pamiętajmy na groźbę Apostoła przeciwko nieprzyjmującym prawdy w miłości wyrzeczoną. „Poślę im Bóg skuteczność oszukania, aby wierzyli kłamstwu, iżby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale przyzwolili na nieprawość.“

W takich więc czasach, o! jakże potrzeba było Kościołowi Biskupa takiego, który nie bojąc się posłuchu złego, murem stanął w obronie prawdy i wołał na niebaczne! Prawda! Pan Bóg obejdzie się bez pomocy człowieczéj w ratowaniu królestwa swego na ziemi. Rozkaże, a ucichnie burza i spienionę fale uciekną na dno piekielne, wejrzy, a góry wyniosłości jak wosk stopnieją, zagrzmi, a połamią się cedry Libańskie. Ale nam godzi się i należy w imieniu Kościoła podnieść żałobną skargę za tym, który jako poseł od Boga, Duchem Jego oświecony, otwierał oczy, upominał, karcił, i z wysokości, na któréj stał, ostrzegał, zkąd ciągnie złowrogie niebezpieczeństwo.

Jużby mi kończyć trzeba, a pożegnać zwłoki Twe, godny wiecznéj pamiątki Pasterzu nasz! Otaczałeś się nami za żywota Twego, przywoływałeś do łoża choroby i śmierci! Sprawiedliwie czułeś, że umiemy czcić i miłować Biskupa naszego. Czemużeśmy dożyli, aby Cię zanieść do grobu, grobu tak dalekiego od nas! O! gdy wrócim do domu, gdy spojrzym na osierocony tron, gdy nam braknie w kanonie Mszy św. imienia Twego, gdy nie będzie już oblicza Twego, które serdecznością pociągało do siebie, jak się nam będzie utulić w żałości!!. O! jeśli, co się nadziewamy, wziętyś do jasności wiekuistéj, nie zapominaj o nas przed Panem, uproś nam ukojenie serca i godnego następcę. A iż skryte są sądy Boże, i nie mamy pewności o duszy Twojéj, nie przestaniem błagać, aby wiara Twoja prędko nagrodzoną była widzeniem niebieskiém, aby nabożność Twa obróciła się w harmonią chwały i dziękowania. Amen.

SKŁADKI.

Dla Bulgarów. Ostatnia suma 1428 Tal. 4 sgr. 9 fen. X. Skupnik w Jabłonkowie na Szlązku (1 Złr. w. a.) 14 sgr. X. Maryański z Krotoszyna 10 Tal. X. Krzywiakowski 10 Tal. Razem 1538 Tal. 14 sgr. 9 fen.

Dla katolików w Syryi. X. Krzywiakowski 10 Tal. Z dorachowaniem dawniejszych składek w ilości 102 Tal. 9 sgr. 6 fen., razem 112 Tal. 9 sgr. 6 fen.

Dla zakonników w Marchiach. Ostatnia summa 119 Tal. 16 sgr. 6 fen. X. Krzywiakowski 5 Tal. Razem 124 Tal. 16 sgr. 6 fen.

Na kościół w Paryżu. Ostatnia summa 84 Tal. 2 sgr. X. Krzywiakowski 5 Tal. Razem 89 Tal. 2 sgr.

Na ółtarz św. Wojciecha w kościele Karlińskim w Pradze. Seminaryum duchowne w Tarnowie (14 Złr. w. a.) 6 Tal. 16 sgr. Redakcya 5 Tal. P. Stanisław Koźmian 5 Tal. Razem 16 Tal. 16 sgr.

Na sieroty górnoszląskie. Redakcya 5 Tal. Pan Stanisław Koźmian 5 Tal. Razem 10 Tal. Dalsze składki przyjmuje chętnie Redakcya.

Na kościół śśś. Trójcy XX. Dominikanów w Krakowie. Redakcya 5 Tal. X. Lewandowski z Lubasza 3 Tal. Razem 8 Tal.

Wydawnictwo Tygodnika katolickiego

zwraca uwagę Czytelników, że z dzisiejszym numerem kończy się pierwsze ćwierćrocze bieżącego rocznika, dla wielu z Czytelników następuje czas nowéj przedpłaty. Ponawiamy prośbę o rychłe zapisy na pocztach lub dla mieszkających za granicami Prus wprost u wydawnictwa przy dołączeniu przedpłaty, oczekując takowych najpóźniéj aż do 15. Kwietnia.

Grodzisk, dnia 28. Marca 1862.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego.